



Drodzy Przyjaciele,

Nie sposób wyobrazić sobie dzisiejszej działalności Pomocy Kościołowi w Potrzebie bez Objawień Fatimskich. Czymże bowiem innym ona jest, jeśli nie realizacją wskazanej przez Królową Różańca Świętego w Fatimie „duchowej strategii”, polegającej na odwróceniu najgorszego zła – braku wiary w Boga - by dzięki temu dawać światu pokój. „Jeżeli moje prośby zostaną wysłuchane, nastanie pokój” – powiedziała Matka Boża w 1917 roku. Jej prorocze słowa i żądanie nawrócenia dla świata mają ogromne znaczenie także dziś, po stu latach od objawień. Nie przypadkiem papież Pius XII nazwał objawienia z Fatimy „największą ingerencją Boga w historię ludzkości od czasów śmierci apostołów”.

Poprzez ukazanie się Maryi w Fatimie Bóg chciał uchronić świat przed katastrofą drugiej wojny światowej i ateistycznego komunizmu. Niestety, niewielu uwierzyło wówczas słowom Matki Najświętszej, a my do dziś ponosimy skutki ich zlekceważenia: są to prześladowania chrześcijan, wyrzekanie się wiary na niespotykaną skalę, upadek

moralny, jakiego jeszcze w historii nie było, skutkujący zagrożeniem wojną we wszystkich zakątkach świata, z niebezpieczeństwem użycia bomby atomowej włącznie. Przesłanie Maryi przekazane trójce pastuszków jest dziś bardziej aktualne niż kiedykolwiek. Papież emeryt Benedykt XVI powiedział w swoim kazaniu wygłoszonym w Fatimie: „Kto sądzi, że misja proroka Fatimy się skończyła, jest w błędzie”.



**„PKWP
w pełni realizuje
przesłanie Fatimy”**

„Ludzkość stoi na rozdrożu... dysponuje dziś niesłychanie skutecznymi środkami, którymi może zamienić świat w kwitnący ogród albo obrócić go w ruinę” – pisał święty papież Jan Paweł II w *Akcie zawierzenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi*. Abyśmy mogli współpracować w uprawianiu „kwitnącego ogrodu”, Maryja daje nam bardzo proste, ale nadprzyrodzone środki, z których mogą korzystać nawet dzieci, o czym zaświadczyli swoim życiem święci pastuszkowie z Fatimy. Należą do nich codzienne odmawianie różańca, zawierzenie życia Niepokalane-

mu Sercu Maryi, komunია wynagradzająca za grzechy świata w pierwsze soboty miesiąca oraz znoszenie trudów codzienności z miłości do Boga, aby naprawić skutki grzechu, nawrócić grzeszników i być pociechą dla Pana. Oto droga pokuty i nawrócenia. W ten sposób PKWP w pełni realizuje przesłanie Fatimy.

Drodzy Przyjaciele, przez międzynarodową pielgrzymkę do Fatimy z okazji 70-lecia istnienia naszej organizacji pragnęliśmy wzmocnić związek misji PKWP z orędziem fatimskim oraz odnowić nasze zawierzenie Maryi. Niech październik, miesiąc różańcowy, będzie dla nas zachętą do jeszcze wierniejszej modlitwy i spełniania prośb Matki Bożej. Jak zapewniał papież Franciszek w Fatimie: „Pod jej płaszczem nie zagubimy się. Z jej ramion przyjdzie nadzieja i pokój”.

Błogosławi Was wdzięczny

P. Martin M. Barta

o. Martin Maria Barta
asystent kościelny



Eucharystia a cierpienie w Wenezueli

„Och, jakże kapłan jest wielki!... Gdyby pojął siebie, umarłby... Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w małej hostii...”

Św. Jan Maria Vianney, proboszcz z Ars, żył tą tajemnicą aż do fizycznego wyniszczenia. Spędzał niezliczone godziny w konfesjonale, często nawet po szesnastu godzinach na dobę. Do końca życia próbował

poruszyć niebo i ziemię poprzez odpuszczenie grzechów i odprawianie Eucharystii. Został patronem proboszczów i wzorem dla księży. Także ks. Ramón Moya pragnie ofiarować swoje życie ludziom. Cierpi na nowotwór rdzenia kręgowego, przeszedł operację, teraz jest w trakcie chemioterapii. Mimo to odprawia Mszę świętą. Dzięki stypendiom mszalnym może zapłacić za leki. W Wenezueli jest to dziś szczególnie trudne. W kraju pogłębił się kryzys. Do niedawna nie musieliśmy specjalnie tam pomagać, ale pojawiły się problemy z żywnością, a lekarstwa są nie do zdobycia. Niekiedy brakuje nawet kaplicy. W małym miasteczku na wyspie Margarita ks. Milton Correa odprawia Eucharystię na ulicy, a ludzie ze czcią kłękają w pyle, kiedy podnosi do góry hostię. Cóż za kontrast z panującą w Wenezueli przemocą! Ks.



Droga krzyżowa w Wenezueli – kapłan łączy niebo z ziemią



Jean Marie Vianney:
„Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana”.

Milton także dziękuje za stypendium mszalne, które pomaga mu przeżyć i trwać na służbie Bogu i ludziom. Może dawać innym nadzieję. Na Margaricie mieszka 14 księży. Kiedyś był to raj dla turystów, teraz wyspa podupadła. Pomagają Państwo księżom przez stypendia (32 640 zł), a oni wspierają jeszcze uboższych w swoich parafiach.

Przyjdźcie do Jezusa

Dzięki 1,436 miliona stypendiów mszalnych na całym świecie co 22 sekundy odprawiana jest Msza święta za dobroczyńców Pomocy Kościołowi w Potrzebie.



W czasie wojny i pokoju – Eucharystia w Homs

Również w syryjskim Homs, mieście męczenników, odprawiano codziennie Eucharystię, często przy akompaniamencie granatów, zawsze ze świadomością, którą tak wyrażał święty proboszcz z Ars: „Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się modlić... Wystarczy wiedzieć, że On tam jest... Przyjdźcie do Komunii, przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie, by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć...”. „Jak bardzo Wasze stypendia pomagają nam przetrwać! – pisze z wdzięcznością arcybiskup obrządku syryjskiego z Homs, Philippe Barakat – Szczególnie teraz,

kiedy nasza i tak uboga diecezja się wykrwawia. Cierpienia naszych kapłanów i naszych wiernych są niewyobrażalne. Prosimy, módlcie się o pokój dla nas!”.

W Homs mamy 1 020 Mszy ze stypendiów, w Multanie (Pakistan) 935, w Iwano-Frankowsku (Ukraina) – 3 500, setki tysięcy w Afryce. Pewien ksiądz z Francji zapisał w spadku cały swój majątek na stypendia mszalne. Zainspirował go św. Jan Maria Vianney, który mówił, że bez sakramentu kapłaństwa, bez księży, kościół byłby tylko organizacją charytatywną. To kapłani czynią go wspólnotą w Chrystusie, to oni są „jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. Stypendia mszalne to jedna z form podziękowania za ten dar. Bądźmy szczodrzy i ofiarujmy ich jak najwięcej!



Dzielić radość zbawienia

*Nikaragua
– łódź przyплыnęła.
Przywozi lekarstwa,
a przede wszystkim
kapłana*



„Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów” – pisał św. Jan Paweł II. To czyni i słowa stanowią istotę misji. Szczególnie w pełnieniu czynów staramy się pomagać.

Nierzadko pomoc polega na tym, by umożliwić kapłanowi dotarcie do wierznych. Ludność rdzenna z diecezji Jinotega (**Nikaragua**) czeka na niego cały rok. Można tam dotrzeć tylko łodzią. Księża chętnie podjęliby tę wyprawę trzy lub cztery razy do roku, by zanieść moc sakramentów, szczególnie Eucharystii, czekającym na nią plemionom Miskito i Mayangna w ich 31 wioskach. Cristobal Gadea, jeden z misjonarzy, mówi: „Misje są nie tylko jednostronnym daniem – my też możemy się uczyć od tych ludzi głębokiej, naturalnej wiary”.

Tymczasem silnik łodzi jest częściej zepsuty niż sprawny, a ciągle naprawienie go

wiąże się z dużymi kosztami. Na zakup nowego brakuje jednak funduszy, które ledwie starczą na dojazdy wynajętymi łodziami. Biskup Carlos Enrique Gutierrez podlicza koszty: użyteczne jeszcze części starego silnika udało nam się sprzedać za 6 000 zł. Obecnie są dwie łodzie bez motorów – jedna mniejsza i jedna większa. Zakup silników (mocniejszego i słabszego) pochłonie łącznie 25 700 zł. Do tego dochodzą koszty benzyny i części zamiennych. Biskup prosi nas o 20 000 zł. Jest gorącym czcicielem Najświętszej Maryi Panny, co widać choćby po jego papierze listowym, który zdobi napis „Serce człowieka niech się ukoi, Niepokalana na straży stoi”. Z chęcią obiecaliśmy pomoc, żeby misjonarze częściej mogli dzielić radość Zbawienia z członkami plemion Miskito i Mayangna.

Zdarza się i tak, że dzieło miłosierdzia polega na podążeniu za ludźmi, którzy zostali misjonarzom powierzeni. Trzy siostry kombonianki przez wiele lat pracowały w Kajokeji (Sudan Południowy), także w czasie trwającej tam wojny. Ich obecność była dla mieszkańców pociechą i dodawała wiarygodności głoszonemu Słowu. Niestety, nasilający się konflikt zbrojny zmusił ludzi do ucieczki, a niewielka stacja misyjna została zniszczona. Wtedy siostry wywędrowały z uchodź-



„Tam jestem pośród nich”
– procesja z Najświętszym
Sakramentem

cami do **Ugandy**, gdzie znalazły schronienie w domu swojego zgromadzenia. Jest on jednak oddalony od obozu dla uchodźców o całe 170 kilometrów – zbyt daleko, aby nadal nieść im pomoc. Skromny dom w pobliżu obozu kosztowałby 100 000 zł., do tego dochodzą koszty doprowadzenia wody pitnej, baterie słoneczne i kuchenka gazowa. Dla chrześcijańskich uchodźców byłoby to też miejsce modlitwy. Siostry proszą nas o pomoc, by móc pozostać przy swoich podopiecznych i mimo trudnej sytuacji dzielić się z nimi radością Chrystusa. Obiecaliśmy na ten cel 120 000 zł. Misja musi być widoczna. •



Obecność wśród
wygnanych – kombonianki
z uchodźcami



Sto lat Fatimy, 70 lat PKWP



Cóż w roku jubileuszu może być bardziej oczywistego niż pielgrzymka do Matki Bożej Fatimskiej? Tym bardziej, że ojciec Werenfried wielokrotnie – po raz pierwszy przed pięćdziesięciu laty – właśnie zawierzał Jej dzieło PKWP. Zdjecie pokazuje pielgrzymów z września tego roku.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzący

Drodzy Przyjaciele,

Kiedy patrzyłem wstecz na 70 lat istnienia naszej organizacji, przyszły mi na myśl słowa św. Pawła z listu do Koryntian: „Według możliwości, a nawet – zaświadczam to – ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w postudze na rzecz świętych“ (2 Kor 8, 3-4). Chodziło o wspólnoty z Macedonii, które mimo „skrajnego ubóstwa“ – jak pisze Paweł – potrafiły hojnie dawać. Podobnie myślę o Waszej niezwyklej hojności w ostatnich dziesięcioleciach. PKWP jest od siedemdziesięciu lat dziełem Waszej bezinteresownej miłości. Czy w kolejnych dziesięcioleciach będzie podobnie? Musi i będzie. Potrzeby wciąż rosną, próśb o pomoc przychodzi do nas coraz więcej. Być może zmieni się forma naszej działalności – zwiększy się liczba ofiar składanych przez Internet, komunikacja z ofiarodawcami będzie bardziej bezpośrednia, a informacje bardziej szczegółowe. Jednak podstawą rozwoju PKWP nadal pozostanie Państwa bezinteresowna hojność. „Miłość to macierz wszelkiego dobra” – pisał Ojciec Kościoła, św. Jan Chryzostom. Za tę właśnie miłość z całego serca Państwu dziękuję.

Podziękowania i życzenia z okazji 70-lecia

Wasze dzieło służy Królestwu Bożemu

Dla nas na Kubie rozwój pracy duszpasterskiej nie byłby w ogóle możliwy bez Waszej pomocy. Dzieci nie miałyby swojej Biblii, młodzi katechizmu YOUCAT, nasi księża nie mieliby z czego żyć bez stypendiów mszalnych, kościoły by się waliły, a procesje wyglądałyby zupełnie inaczej bez Waszych megafonów. Wiemy doskonale, że pomagacie dzięki niezliczonym wdowim groszom, co jest tym bardziej cenne. Wasze dzieło służy rozszerzeniu się Królestwa Bożego na ziemi. Bóg niech Wam ten trud wynagrodzi. Błogosławię Wam i polecam Was opiece naszej Pani z Cobre, Matce Miłości.

*Bp Álvaro Beyra Luarca,
Bayamo-Manzanillo (Kuba)*

Wciąż ze wzruszeniem

Wasze wsparcie dla nas, chrześcijan w Syrii, od początku wojny jest nieocenione. Nigdy nie przestaliście spieszyć nam z pomocą, tak w sprawach duszpasterskich, jak i w edukacji czy służbie zdrowia. Wciąż myślę ze wzruszeniem o tym pamiętnym wieczorze w Rzymie, kiedy to dzięki Waszym staraniom Fontana di Trevi została podświetlo-

na na czerwono w hołdzie chrześcijańskim męczennikom.

*Bp Antoine Audo,
chaldejski biskup Aleppo (Syria)*

Często jedyna pomoc

Przesyłam serdeczne życzenia jubileuszowe! Dziękuję za pomoc mojej diecezji przez ostatnie 25 lat. Dzięki Waszym ofiarom odbudowano tu kościoły. Stypendia mszalne to często jedyna pomoc materialna dla naszych księży. Dzięki nim mogą przeżyć. W ten sposób Królestwo Boże dociera do tych, którzy za nim tęsknią.

*Bp Maksymilian Leonid Dubrawski,
Kamieniec Podolski (Ukraina)*

Owoc obfity

Z całego serca życzę PKWP wszystkiego najlepszego. W Nigerii i w całej Afryce wspieracie nasze dzieło misyjne. Szczególnie chciałbym podkreślić rolę Waszej pomocy w kształceniu księży i wspólnot zakonnych. Ich formacja przynosi owoc obfity. Bardzo chciałbym, żebyśmy i my pewnego dnia mogli zostać ofiarodawcami.

*Kardynał John John Olorunfemi Onaiyekan,
Abudża (Nigeria)*

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazecie oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.